Nr. 161. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, czwartek 8 lipca 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

PPS. żąda rokowań pokojowych.

WARSZAWA. 6 lipca. (Pat). „Robotnik“ podaje: Dziś związek posłów P. P. S. przedłoży Sejmowi wniosek nagły w sprawie zawarcia pokoju z Rosyą. (Jak się dowiadujemy wniosek ten zostanie wniesiony dopiero na czwartkowym posiedzeniu. (Prz. red.).

Zatruwanie studzien.

Polska znalazła się w niebezpieczeństwie. Świadczą o tem zupełnie niedwuznacznie opublikowane wczoraj odezwy, świadczą komunikaty sztabu generalnego, które codziennie donoszą o ciężkich zmaganiach się na całym niemal froncie wschodnim.

Przyczyny tej groźnej sytuacyi doszukuje się reakcya endecka w politycznym programie wschodnim, w koncepcyi ukraińskiej widzi się przyczynę wszystkich nieszczęść. Aczkolwiek od początku byliśmy zdecydowanymi przeciwnikami wyprawy kijowskiej, gdyż sądziliśmy, że sprawę samodzielności narodów kresowych trzeba i można załatwić w drodze rokowań pokojowych, jedno musimy dla ścisłości historycznej z całą bezstronnością stwierdzić. Mianowice nie jest prawdą i jest wpost fizyczną niemożliwością, aby dopiero wyprawa kijowska rozbudziła do walki te milionowe masy rosyjskie, które obecnie zjawiły się na froncie.

Wyprawa kijowska miała miejsce w pierwszych dniach maja, a już wtedy na północy Rosya prowadziła zaciekłą ofenzywę, już w połowie czerwca wojska polskie musiały opuścić Kijów. Jest więc stanowczo wykluczone, aby Rosya była w możności w tak krótkim czasie z całego, olbrzymiego obszaru swego państwa zgromadzić wszystkie siły. Tylko przewrotna nieuczciwość mogła posłużyć się takim argumentem, aby w najnieodpowiedniejszym momencie tak zwalczać swoich przeciwników.

Ten moment zwrotny, moment obrazy dumy narodowej w wewnętrznym nastroju Rosyi nastąpił daleko wcześniej, już w początkach bieżącego roku, kiedy daremnie Rosya czekała od Polski odpowiedzi na swą notę pokojową, a już najpóźniej stać się to mogło w chwili uporu rządu polskiego przy Borysowie jako miejscu rokowań.

Jest w tej chwili obojętne czy nota pokojowa Rosyi była szczera, czy nieszczera, fakta nawet za tą drugą ewentualnością zdają się przemawiać, ale rząd polski nic potrafił opinii własnego społeczeństwa i demokracyi świata cywilizowanego wykazać tej rosyjskiej nieszczerości, natomiast z miną butnego zwycięzcy odrzucił wszelką myśl dyskusyi na temat miejsca rokowań. Rząd polski wziął wówczas na swe barki ciężką i niebezpieczną odpowiedzialność, że do pokoju nie dopuścił. Ciężką odpowiedzialność wobec własnego społeczeństwa, które szczerze pragnęło oddawna pokoju, a wyrazem tego pragnienia choćby we Lwowie było olbrzymie zgromadzenie w sali Filharmonii, z którego pokpiwało endeckie „Słowo polskie“: potężna, dotąd w murach naszego miasta nie widziana manifestacya pokojowa w dniu 1 maja.

Nie piszemy tych słów dla własnej satysfakcyi, ale dla stwierdzenia faktów każdemu znanych, które zmazać nie potrafi najbardziej uroczyście rzucone w naszą stronę oszczerstwo.

Kto cieszył się postawą „godną“ rządu polskiego w okresie wymiany not pokojowych z wiosną b. r. niech też ma odwagę wziąść na swe barki całą odpowiedzialność za dzisiejsze skutki swej ówczesnej radości. Myśmy wówczas byli bardzo dalecy od wesołości, podobnie jak dziś nie jesteśmy zupełnie skłonni do śmiechu.

Ale nie chodzi nam o rekryminacye, jesteśmy tylko zmuszeni odeprzeć bezpodstawne oszczerstwa i zarzuty.

Teraz jednak nieubłaganie stoi przed nami pytanie co robić?

Podobnie wypielęgnowała w swym sercu i duszy ideał niepodległości własnego państwa, wymarzyła sobie

Polskę jako ideał sprawiedliwości,

dla którego warto poświęcić wszystko. I ginął robotnik polski na carskich szubienicach za wymarzoną Polskę niepodległą, ginął w legionach z myślą o wolnej Warszawie.

Ale cóż z jego ideą tu przez półtora roku zrobiono?

Rozpanoszyli się w jego Polsce, ci, którym i za carskich, czy innych cesarzy czasów dobrze było, z Polskiej sprawiedliwej uczyniono państwo krzywdy społecznej, wymarzoną Polskę pędzono w beznadziejną wojnę.

Dziś Polska w niebezpieczeństwie. Napierające od wschodu masy rosyjskie, czy azyatyckie wbrew hasłom, które na swych wywiesiły sztandarach stanowią niebezpieczeństwo tak dla państwa jak i polskiej klasy pracującej.

Co robić? Wydano odezwy, ale to jest środek niewystarczający.

Jakaś ślepa niechęć rządu polskiego do pokoju wykopała przepaść między nim, a masami ludowymi, dlatego obawiamy się, że odezwy pozostaną bez oczekiwanych rezultatów.

Aby rząd znalazł w masach dobrowolny posłuch, a ten jest najbardziej wartościowy, muszą w nim znaleźć się ludzie, którzy cieszą się tych mas zaufaniem.

Polska bodaj w tych dniach niebezpieczeństwa musi się stać taką, o jakiej śnili jej męczennicy i bojownicy w bluzie robotniczej. A przedewszystkiem ten nowy rząd musi sprawę pokoju wysunąć jako naglącą potrzebę bez względu na to, czy pora potemu jest najodpowiedniejsza.

Niech ze stolicy państwa popłynie ożywczy prąd rządów prawdziwie ludowych, a wiszące nad nami niebezpieczeństwo przestanie być groźnem.

Uchwały Klubu PPS. i Centr. K. Wyk.

WARSZAWA. 6 lipca. (Tel. wł.) Dziś wieczór odbyło się wspólne posiedzenie Klubu posłów w P. P. S. i Centralnego Kom. Wykonawczego, na którem uchwalono odezwę, wzywającą rząd do akcyi pokojowej i wzywającą wojsko i społeczeństwo do wytrwania na posterunku. C. K. W. rozesłał okólnik wyjaśniający obecną sytuacyę i zawierający dyrektywy dla organizacyi partyjnych w całem państwie.

Wrażenie w Paryżu.

WARSZAWA. 6 lipca. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ zamieszcza depeszę z Paryża, w której donosi, że wiadomości o położeniu Polski wywarły tam wielkie wrażenie. Prawdopodobnie koalicya dopomoże Polsce pod względem dyplomatycznym i militarnym.

Prez. min. Grabski wyjechał do Spa.

WARSZAWA 6. lipca (tel. wł.). Dziś wyjeżdża prezydent ministrów Grabski do Spa.

DOOKOŁA KONFERENCYI W SPA.

LONDYN 6. lipca. (Pat.). Havas. Bonar Law w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że przedstawiciele rządu polskiego będą wezwani na konferencyę w Spa, o ile tego zajdzie potrzeba przy omawianiu spraw polskich.

PARYŻ. (Pat.). Agencya Havasa donosi ze Spa, że Millerand przyjął delegatów polskich.

Pan Marszałek.

Pod tym tytułem zamieszcza „Robotnik“ nast. uwagi:

Marszałek w chwili dla Sejmu krytycznej bardziej, niż kiedykolwiek stać musi na straży godności Sejmu, jako całości, być rzecznikiem jego interesów i dążyć do podniesienia powagi tego Sejmu w oczach kraju i zagranicy, przez możliwie szybkie likwidowanie przesilenia i powrót do warunków normalnych.

Marszałek Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej — p. Wojciech Trąmpczyński — innego jest zdania o roli, jaka mu z łaski prawicy i rabina Perlmuttera przypadła w udziale Adwokat z zawodu, sądzi on, że i w Sejmie bronić należy klientów własnych, t. j. tych, którzy go wynieśli na stolec marszałkowski. Dlatego też od pierwszej chwili przesilenia gabinetowego p. Marszałek zaprzągł się w rydwan endecyi czystej, czy maskowanej, dążąc do przywrócenia — w tym lub owym składzie — rządu z przed przesilenia.

Z góry pewny rozgrzeszenia ze strony arcyb. Teodorowicza za wszelkie swe czyny, mając na każde skinienie u swego boku ks. jezuitę Lutosławskiego, wiedzącego doskonale, że niemasz środków, których by endecki nie uświęcił cel, p. Marszałek nie zawahał się powtarzać niesprawdzonych wiadomości z frontu, użyczył sobie, jako pośrednika, nowego i nieznanego ogółowi pos. Brejskiego, niby medjum dla swych praktyk. A gdy nie osiągnął celu, rzucał kamienie pod stopy pos. Witosowi, „wątpiąc“, czy można go przedstawić Naczelnikowi państwa, jako kandydata na premiera, ponieważ nie ma on za sobą większości. Natomiast żadnych nie żywił p. Marszałek wątpliwości, gdy prezydentem ministrów miał zostać p. Grabski, który również nie ma za sobą większości, jak jej nie miał zresztą p. Skulski od chwili powstania jego gabinetu do chwili upadku. Kiedy wskutek tworzenia Rady obrony państwa znowu wypłynęła na porządek dzienny sprawa gabinetu centrowo-lewicowego, p. Marszałek znowu uratował swą klientelę, ciągnąwszy na jej stronę obszarniczy czubek „języczka sejmowego“ — klubu tak zw. Pracy Konstytucyjnej.

Jeżeli już przypominamy „czyny“ p. Marszałka z okresu ostatnich kilku tygodni, czyny pokazujące, jakim marszałek parlamentu być nie powinien, nie od rzeczy będzie wskazać inne cechy i punkty działalności p. Marszałka. A więc warto przypomnieć, że

p. Marszałek udzielił był p. Dymowskiemu listów polecających do Ameryki

i to w charakterze Marszałka Sejmu, nie prywatnym, czyli że nadużył swego stanowiska w celu ułatwienia geszeftów obskurnemu łapaczowi cudzych listów, że w sprawie kradzieży listu tow. Diamanda przez tegoż Dymowskiego, p. Marszałek zachował się był bardzo dwuznacznie, że pieniądze złożone do jego dyspozycyi przez obywateli amerykańskich, umieścił jako część kapitału zakładowego banku o wyraźnem polityczno-partyjnem zabarwieniu.

Przyglądając się pracy p. Marszałka wewnątrz Sejmu w czasie normalnym, stwierdzić trzeba, że nie omija żadnej on sposobności, by znaczenie Sejmu obniżyć, a niemiłym sobie stronnictwom dokuczyć. Cóż p. Marszałek uczynił, np. z interpelacyi, tak ważnego w naszych warunkach środka poskromienia nadużyć różnych władz? Sprowadził je do zera. Są interpelacye, na które wcale niema odpowiedzi i są takie, na które odpowiedź przychodzi po kilku miesiącach, kiedy często sprawa, o którą szło, uległa przedawnieniu. Pan Marszałek lubi też utrącać sprawy, które dla niego i jego klijentów nie są spieszne, jak to było z wnioskiem grupy „Wyzwolenia“ o przyśpieszeniu prac nad konstytucyą; p. Marszałek chętnie zamyka usta posłowi z lewicy, zamykając w odpowiedniej chwili listę mówców.

Przesiąkł duchem i bezduchem pruskim, posłując w parlamentach pruskich. Jako Polak był w opozycyi do rządów pruskich i stronnictw burżuazyjno-hakatystycznych. Ale była to opozycya nacyonalisty jednej narodowości wobec nacyonalistów innej narodowości, czyli współzawodnictwo dwóch odmian jednego gatunku. Pan Trąmpczyński zwalczał Prusaków nie tyle dlatego, że nie mogło być odwrotnie. Dlatego to były chwile prawdziwej hańby narodowej dla endeków, gdy w obronie Polski i Polaków naraził się na wyrzucenie z Sejmu pruskiego socyalista niemiecki Liebknecht, a panowie z Koła polskiego siedzieli sobie z endekami pruskimi, nie ruszając palcem w obronie Liebknechta. Dlatego też koła i kółka polskie głosowały „za koniecznościami państwowemi“ wilhelmowskich Niemiec i za ustawami, skierowanemi przeciwko klasie robotniczej.

Półtora roku temu powołano przedstawiciela wyjarzmionej od Niemców ziemi polskiej, na najwyższą godność w Sejmie Ustawodawczym. Niejeden z posłów powodował się zapewne chęcią zamanifestowania solidarności i jedności poskiej, gdy głosował na posła z Poznańskiego, t. j. z ziemi, która najpóźniej uwolniła się od najeźdźcy.

Dziś sentyment ten minął. Co więcej, Marszałkiem parlamentu zostaje zwykle członek najliczniejszego stronnictwa. Stronnictwem tym był przy otwarciu Sejmu Związek Luendecki. Dziś największem stronnictwem jest P. S. L. i jemu należy się berło marszałkowskie. Wie o tem p. Trąmpczyński i dlatego z taką energią stara się nie dopuścić do rządu chłopów i robotników.

Walcząc o utrzymanie rządu endeckiego, p. Marszałek walczy zarazem o swą zaszczytną godność.

Niech ją piastuje po raz pierwszy i ostatni w życiu!

—o—

Bagnetem i krwią umacnia żołnierz polski granice Rzeczypospolitej Polskiej, zapisaniem na Pożyczkę Odrodzenia umocnimy wewnętrzną budowę Państwa Polskiego.

Rada m. przeciw przyspieszeniu plebiscytu na kresach zachodnich.

Manifestacyjne posiedzenie.

Z całej Polski podnoszą się głosy protestu przeciw krzywdzącemu nas przedwczesnemu ogłoszeniu terminu plebiscytu na Mazurach i Warmii, który wobec niemieckich gwałtów i terroru stosowanego do ludności miejscowej może oderwać od Macierzy te kresy zachodnie.

Protestem przeciwko uchwale Najwyższej Rady, żądającej przyspieszenia plebiscytu na tych terenach, na dzień 11 bm. było wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej,

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego prez. Neumanna, zabrał głos prof. **Chlamtacz:**

Na wschodzie Europy szaleje pożar, miotając iskry na całą Europę. Polska jednak, jak za dawnych, barbarzyńskich czasów potrafi uchronić Europę od grożącego niebezpieczeństwa. Mamy nadzieję, że odezwa Naczelnika Państwa i Obrony narodowej skieruje wysiłki całego narodu w kierunku niesienia pomocy tak moralnej jak i materyalnej frontowi wschodniemu.

Ale trzeba zwrócić uwagę i na front zachodni,

na którym nasi rodacy, w promienną przyszłość Polski zapatrzeni, pragną z nią związać swój los i swe bytowanie. Sytuacya wytworzona na terenach plebiscytowych fałszerstwami i gwałtami niemieckimi napawa naród polski obawą, że rezultat plebiscytu nie będzie wyrazem woli i przekonania naszych ziomków.

Odnośne władze nie potrafiły zapewnić sprawiedliwości.

Ludność na Mazurach i w okręgu kwidzyńskim wobec przyspieszonego terminu nie ma czasu przygotować się do plebiscytu.

Również i pod względem formalno-prawnym postanowienie to Najwyższej Rady nie ma znaczenia,

gdyż odnośna komisya powinna być reprezentowana przez 5 mocarstw, a nie przez 3, które w skład jej wchodzą. Głosowanie takie byłoby dla nas niekorzystne, a wspomniane postanowienie jest

przesądzeniem głosowania z góry.

Reprezentacya m. Lwowa w tej tak ważnej sprawie wypowiada swoje słowo i stawia następujące rezolucye:

REZOLUCYE

Rady miejskiej st. kr. m. Lwowa powzięte na manifestacyjnem posiedzeniu w d. 8 lipca 1920 w sprawach plebiscytowych.

1. Rada król. stoł. miasta Lwowa przyłączając się do uchwał Wiecu Lwowskiego Obywatelstwa z dn. 29 czerwca br. zakłada uroczysty protest przeciw wszystkim bezprawiom, uciskowi gwałtom i fałszowaniu list plebiscytowych oraz wszelkim innym nieprawidłowościom, wśród których wynik głosowania na ziemiach plebiscytowych nie mógłby być uważany za wyraz przekonań i pragnień mieszkańców tych ziem.

2. Rada kr. st. m. Lwowa żywi pełną nadzieję, że Rząd polski użyje wszelkich środków, by przełamać opór niemiecki przeciw dotyczącym postanowieniom Najwyższej Rady, że w szczególności zagwarantowaną będzie legalność i bezstronność całego aktu plebiscytowego.

3) Rada kr. st. m. Lwowa sprzeciwia się odbyciu plebiscytu na Mazurach, w Warmii i w okręgu Kwidzyńskim w terminie 11 lipca br. i widzi w przyspieszeniu tego terminu jawną chęć spowodowania wyniku plebiscytu na niekorzyść narodu i państwa polskiego. Traktat wersalski postanawia, że Komisya międzynarodowa oznaczająca termin plebiscytu ma się składać z przedstawicieli pięciu mocarstw sprzymierzonych, faktycznie składa się ona jednak z trzech członków, wskutek czego orzeczenie jej o terminie głosowania musi być uważane za nieważne i musi być uchylone.

4. Rodakom z ziem plebiscytowych zasyła Rada kr. st. m. Lwowa, który w ciężkiej i nie tak dawnej jeszcze walce o swą polskość ocielał krwią swych Synów najlepszych, cześć i pozdrowienie. Wytrwajcie w walce, bo bliską jest chwila, że przy solidarnem poparciu sprawy przez cały naród polski, wyjdziecie na słońce, na wolności świat.

5. Rada kr. st. m. Lwowa poleca Prezydyum miasta, by powyższe rezolucye przesłało bezzwłocznie p. Marszałkowi Sejmu, jako przewodniczącemu centralnego Komitetu plebiscytowego i Radzie Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Rezolucye te jednogłośnie wśród burzliwych oklasków uchwalono.

—◆■◆—

Mobilizacya we Francyi.

We Francyi ogłoszono powołanie wszystkich roczników od 1895 do 1902 włącznie oraz powołanie wszystkich podoficerów z lat 1889 do 18[illegible].

Pisma wiedeńskie przypuszczają, że Francya ma zamiar wysłać większe ilości wojska, albo do Małej Azyi albo do Polski.

———

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie “Dziennika Ludowego“ i takąż zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości

—o—

Z SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze 159 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30 popoł. Po odczytaniu interpelacyi zabrał głos p. marszałek Trąmpczyński i zawiadomił Izbę o haniebnem zamordowaniu urzędnika sejmowego śp. Wiśmierskiego przez bandy czeskie w Lapsach. Posłowie uczcili pamięć śp. Wiśmierskiego przez powstanie z miejsc.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi ustawę o utworzeniu zapasu ziemi dla wykonania reformy rolnej. Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie ustawy o przekazanie Głównemu Urzędowi Ziemskiemu sumy 1 miliarda marek na parcelacyę i osadnictwo, tudzież o przekazanie Gł. Urzędowi Ziemsk. majątków państwowych przyznanych przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych na ten cel.

Po przemówieniu p. Poniatowskiego i zaznaczeniu, że projekt będzie musiał być w komisyi całkowicie przerobiony zarówno ze względu na jego treść zasadniczą, jak i na pomieszanie w nim różnego materyału i po udzieleniu wyjaśnień przez kierownika Gł. Urzędu Ziemskiego Wilkońskiego, projekt odesłano do komisyi.

Z powodu przerwania linii telegraficznej dalszego ciągu sprawozdania sejmowego nieotrzymaliśmy.

—•—

działa ogólną dyskusyę nad rządowym i sejmowym projektem ustawy o wyłączeniu zapasów ziemi na parcelacyę.

Komisya skarbowo budżetowa rozprawiała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o podatku dochodowym.

Komisya administracyjna po zrzeczeniu się p. Buzka referatu o projekcie ustawy dotyczącym gminy wiejskiej, poruczyła referat ten p. Bojanowskiemu.

—o—

Domena endecka.

WARSZAWA, 6 lipca (tel. wł.). Jak donosi „Naród" min. Sapieha powołał na podsekretarza stanu do min. spr. zagr. Wielowiejskiego z komitetu narod. w Paryżu. Ponieważ i p. Dąbrowski zostaje w tem ministerstwie, stworzono przezto w nim domenę endecką.

—o—

O sojusz militarny Polski z państwami bałtyckiemi.

GDAŃSK, 7 lipca (Pat.). „Danz. Neueste Nachr." donoszą: Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza program konferencyi bałtyckiej, która rozpocznie się 22 b. m. przy udziale przedstawicieli Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandyi, Polski, a prawdopodobnie także i Ukrainy. Najważniejszym przedmiotem obrad będzie sprawa zawarcia sojuszu militarnego przez państwa reprezentowane na konferencyi, a ponadto omawianą będzie sprawa uregulowania stosunków walutowych i bankowych.

—•••—

Mobilizacya dobrowolna!

Młodzież do szeregów!

Wiec ogólno-akademicki

w sprawie zajęcia stanowiska wobec odezwy Rady obrony państwowej odbył się we wtorek przedpołudniem w Krakowie w sali Kopernika Collegium novum.

Wczoraj wieczorem odbył się

wiec słuchaczy krakowskiej Akademii górniczej.

na którym uchwalono następującą rezolucyę:

Wszyscy słuchacze Akademii Górniczej uchwalają jednomyślnie w myśl odezwy Naczelnika Państwa oddać się do dyspozycyi miejscowej Komendy wojskowej za pośrednictwem egzekutywy Koła słuchaczy Akademii górniczej i wzywają Rząd do przeprowadzenia ogólnej przymusowej mobilizacyi.

— W myśl rozkazu Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa wzywa się młodzież polską do wstępowania w szeregi Legii Ochotniczej. **Młodzieżą gimnazyalną i rzemieślniczą** w Legii Ochotniczej z upoważnienia Dowódcy Okręgu Generalnego Pana Generała Lamezana zajęło się Dowództwo Hufca Harcerskiego we Lwowie. Młodzież do lat 18 zgłaszać się ma w Dow. Hufca Harc. przy ul. Zimorowicza l. 3 codziennie od godz. 9 rano do 13 po poł. i od 16 do 19.

Dowódca Hufca Harcerskiego we Lwowie.

—•••—

Ochotnicza Legia Kobiet.

Na murach miasta widnieje gorąca odezwa Komendy O. L. K. wzywająca kobiety do wstępowania w szeregi Legii Kobiet.

—•••—

O stacye posiłkowe na dworcach.

Została ogłoszona odezwa do Towarzystw kobiecych, aby wskrzesiły stacye posiłkowe na dworcach, przez które masowo przejeżdżają żołnierze na front, ranni, uchodźcy i t. d.

Strudzonym i znękanym należy się pomoc i istotnie wielki czas by wskrzesić stacye posiłkowe, które takie usługi oddawały żołnierzom w pierwszych latach wojny.

Związek strzelecki.

Wzywam wszystkich członków Związku Strzeleckiego do bezwarunkowego stawienia się w dniu 7 lipca (środa o godzinie 19) w ogrodzie „Skały" ul. Mickiewicza. — Za sekr. Tylko. — Za przew. Dr. Dręgiewicz.

—o—

Z Dowództwa Okręgu Generalnego nadesłano nam odezwę następującej treści:

Do Obywateli Wschodniej Małopolski!

W dzisiejszej walce zmobilizował i zjednoczył wróg zewnętrzny przeciw nam wszystkie siły i dąży do zagłady całej naszej kultury, naszego mienia i naszych ognisk domowych, słowem całego kraju i bytu państwowego.

Dla zorganizowania społeczeństwa przeciw tendencyjnie szerzonemu popłochowi, wywołującemu upadek ducha zgubniejszy w skutkach niż akcya zewnętrznego wroga oraz dla obrony kraju w razie potrzeby otrzymałem rozkaz zorganizowania Legii Ochotniczej.

W tym celu zarządzam:

1. Wszystkie organizacye o celach wojskowych i wojskowo-pomocniczych istniejące na obszarze D. O. G. są od dzisiejszego dnia oddziałami Legii Ochotniczej.

2. Dziękując w Imię Służby za wyrażoną mi gotowość do poddania się pod komendę wojskową przez przedstawicieli Egzekutywy Akademickich Drużyn Harcerskich, Miejskiej Straży Obywatelskiej, Pogotowa Narodowego i Związku Strzeleckiego obejmuję dowództwo Legii Ochotniczej.

3. Wzywam wszystkich obywateli zdolnych do noszenia broni lub do służby wojskowo-pomocniczej do wstąpienia jako ochotnicy do Legii Ochotniczej. Tem wezwaniem nie są objęci wszyscy już powołani do służby wojskowej oraz ci, którzy się zgłoszą do formacyi polowych, będących na froncie na podstawie odezwy Rady Obrony Państwa. — W szeregi!

Łączny czyn złamie moc wroga, sięgającego naszych rubieży! — Do broni!

Szef Sztabu Thullie płk. Szt. Gen. — Dowódca Okręgu Generalnego Lamezan-Salins Gen. Por. m. p.

—•••—

ODEZWA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

WARSZAWA 6. lipca. (Pat.). Konferencya ogólno - akademicka wydała następującą odezwę: Rada Obrony Państwa w zrozumieniu poważnej chwili zwróciła się do narodu z odezwą, wzywającą wszystkich, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii. My, młodzież akademicka; pierwsi musimy stanąć na to wezwanie. Wielu z nas już służy w wojsku, dziś jednak muszą stanąć pod bronią wszyscy pozostali, wszyscy muszą iść do szeregu natychmiast bez wezwania wnosząc z sobą zapał, poświęcenie i wiarę w zwycięstwo. Obowiązek służby dla Ojczyzny dotyczy w równej mierze koleżanki; one również przyczynić się muszą do zwycięstwa, w szpitalach, w sanitarnych kolumnach; muszą też zastąpić żołnierzy w biurach. Praca w wyższych uczelniach powinna ulec zawieszeniu, dziś bowiem jedynym naszym obowiązkiem jest obrona Ojczyzny przed wrogiem. Od tego jedynego obowiązku żaden Polak uchylić się nie może. Koledzy i Koleżanki. Nie czas dziś na lenistwo i egoizm, bo tylko wielki powszechny wysiłek dać może i da nam zwycięstwo. Do broni, w obronie naszych granic, za całość i niepodległość Rzeczypospolitej

—•••—

6 godzinny dzień pracy w górnictwie

NAUEN, 6 lipca (Pat.). Z początkiem sierpnia b. r. odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencya górnicza, na której delegacya niemiecka ma wystąpić z wnioskiem zaprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle górniczym.

—•••—

Co dla p. Trąmpczyńskiego jest dziś najważniejsze?

WARSZAWA, 6 lipca (tel. wł.). W kołach politycznych wywołało oburzenie postępowanie marszałka Trąmpczyńskiego, który na dzisiejszem posiedzeniu, w chwili gdy całe społeczeństwo oczekuje dyrektyw z Sejmu, p. marszałek postawił na porządku dziennym sprawę budowy kościoła w Działdowie i podatku od psów.

—•••—

Na Śląsku Ciesz. będzie plebiscyt.

CIESZYN. (Pat.) Komisya międzynarodowa w Cieszynie otrzymała od Rady ambasadorów w Paryżu zawiadomienie, że ponieważ zamierzone rozwiązanie sprawy Cieszyńskiej nie uzyskało zezwolenia obu stron, przeto przygotowania do plebiscytu powinny być napowrót podjęte i przeprowadzone w najszybszem tempie.

—•••—

Drugie posiedzenie Rady Obrony Państ.

WARSZAWA. (Pat.) Rada dla obrony państwowej odbyła dnia 7 bm. w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa drugie posiedzenie, na którem obradowano nad sytuacyą na froncie i nad położeniem międzynarodowem, w związku z odbywającą się obecnie konferencyą w Spa.

—•••—

Z Komisyi sejmowych.

WARSZAWA, 6 lipca (Pat.). **Komisya komunikacyjna** po wysłuchaniu sprawozdania o wypadku kolejowym między Żyrardowem a Radziwiłłowem przeprowadziła pierwsze czytanie projektu ustawy o rozbudowie sieci kolejowej.

Komisya rolna odroczyła swe obrady nad wnioskiem p. Walerona, dotyczącym przejścia obszarów leśnych w zarząd państwowy aż do porozumienia się międzyministeryalnego na ekonomicznej radzie ministrów, poczem, przeprowa-

Niemieckie krętactwo w Spa.

SPA. (Pat.) Radio. Kanclerz Fehrenbach w odpowiedzi na zapytanie sprzymierzonych dotyczące obecnego stanu rozbrojenia Niemiec, oświadczył, że szczegóły tej sprawy nie są mu znane i że wobec tego w sprawie tej nie może złożyć odpowiedniej deklaracyi, a to ze względu na nieobecność niemieckich rzeczoznawców wojskowych. Delegacya niemiecka ujawnia wiele dobrej woli, tem większe więc zdziwienie wywołuje stanowisko kanclerza, który widocznie pragnie uchylić się od wyjaśnień w sprawie rozbrojenia, pozorując to nieobecnością rzeczoznawców wojskowych, bez względu na to, że rzeczoznawcy dla spraw marynarki przybyli razem z delegacyą niemiecką.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 lipca.

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim. „Miecz Damoklesa", farsa. „Wojna z żonami", farsa-solo Ordońskiego, Lachniewskiej, Dwernickiego, Bravouroff, Ludwikowskiego i i. Początek o godz. 8-mej wieczorem. 326

—•••—

OBROŃCÓW LWOWA (wszystkich odcinków) zaprasza się niniejszem na ogólne zebranie, jakie odbędzie się dnia 8. lipca o godz. 7. wiecz. w ogrodzie stow. "Skała" ul. Mickiewicza 28.

Z powodu ważności spraw wzywa się do jaknajliczniejszego przybycia. Jako karty wstępu służą legitymacye odcinkowe.

KURJERKI I KURJERZY DLA M. S. O. Komenda M. S. O. wzywa Polki, chętne do służby kurjerskiej oraz uczniów szkół średnich, by się zgłaszali w Komendzie M. S. O. Kopernika 36 II. p. drzwi Nr. 17 oraz w poszczególnych Komendach dzielnicowych, gdzie otrzymają potrzebne instrukcye oraz legitymacye.

REGALIA KRÓLEWSKIE ZNALEZIONO? Dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach w podziemiach kościoła parafialnego we Włodzimierzu Wołyńskim znaleziono regalia królewskie, których naród polski poszukiwał z górą od lat stu. Onegdaj kapt. Żmigrodzki w towarzystwie jednego z urz. państwowych i dwóch żołnierzy w wymienionym kościele, po powiadomieniu władzy kościelnej, zeszedł do piwnicy i po odwaleniu w jednym miejscu muru znaleziono te przedmioty podobne do regaliów królewskich.

O przechowaniu tych rzeczy w tym miejscu nikt z otoczenia nie wiedział, ani też wyższe władze kościelne, które donfosły o tem do Warszawy; żądając wyjaśnienia. Znalezione przedmioty kpt. Żmigrodzki odwiózł do Warszawy. W sprawie tej potrzebne są jeszcze bliższe szczegóły.

TERMIN PREKLUZYJNY do zgłaszania w komisyi szacunkowej dla m. Lwowa strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych poniesionych na terytoryum m. Lwowa, upływa już dnia 18. lipca b. r. i nie będzie odroczony.

Mimo, iż od otwarcia komisyi mija szósty miesiąc, znikoma tylko ilość zgłoszeń została wniesiona, gdyż nie dosięga cyfry 5.000 poszkodowanych. A przecież Lwów poniósł olbrzymie szkody podczas inwazyi rosyjskiej, następnie z czasów austryackich pozostało wiele świadczeń wojennych niezapłaconych, wreszcie wypadki listopadowe i półroczne oblężenie Lwowa wyrządziły ogromne szkody w majątku prywatnym jak i publicznym.

Operaty szacunkowe obecnie opracowane, mają służyć za podstawę do przyszłej odbudowy i odszkodowań, więc opieszałość wobec niniejszej akcyi rejestracyjnej odbije się kiedyś dotkliwie na tych, którzy mimo licznych przypomnień zaniedbali zgłosić swoje szkody.

Komisaryat Głównego Urzędu Likwidacyjnego będzie tylko w wypadkach wyjątkowych udzielać zwłoki do wnoszenia zgłoszeń po terminie powyższym, ale tylko tym poszkodowanym; którzy wniosą przed terminem odpowiednie podanie i usprawiedliwią spóźnienie.

Lokal komisyi lwowskiej mieści się przy ul. 3-go Maja I. 2. III p.

UTOPIONY ŻOŁNIERZ. Wczoraj wieczorem na Francówce w zalanej wodą jamie z wybranej na cegły gliny, kąpało się dwóch żołnierzy. Jeden z nich niejaki Wiszniewski nieumiejąc pływać utonął. Zawezwana straż pożarna poszukiwała zwłok do późna w nocy nadaremnie.

Zeszłego roku również utonął w tem miejscu pewien student, a poszukiwania za trupem potrwały kilka dni. Niebezpieczna ta jama ma być głęboka około 10-ciu metrów. Należałoby tu koniecznie podobnym wypadkom zapobiec.

UPALNE DNIE I WCZORAJSZA ULEWA. Poprzednie zaczęste deszcze i chłody spowodowały słabą krescencyę fasoli i kukurudzy, które pożółkły. Tak samo i proso dość marnie "wyglądało. Ostatni tydzień pogodny i upalny znacznie poprawił wszystko w ogrodach i po polach. Fasola i kukurudza poczęły przybierać ciemnozieloną barwę, proso i inne zboża "w oczach" się poprawiły. Spiekа natomiast w mieście dała się dobrze mieszkańcom we znaki. To też wczorajszy ulewny deszcz nad wieczorem, był nadzwyczaj miłym gościem. Jednakowoż temperatura nie bardzo się oziębiła, a zachodzące słońce wróżyło tak potrzebną dla żniw pogodę.

ŻEGNAJCIE BRZUCHOWICE. Ulubione to miejsce wycieczkowe, szczególnie w obecne upalne dnie zostało obecnie odrazu unieprzystępnione dla mieszkańców miasta. "Herodem" tym dla lwowskich wycieczkowców okazał się komisaryat dla walki z durem, który żąda "świadectwa czystości" vulgo zawszawienia się w ogonku do wyjazdu choćby tylko do Brzuchowic lub Basiówki. Sądzimy jednak, że kpinom tym będzie położony koniec, a mieszkańcy Lwowa w tym wypadku otrzymają pewne względy.

CENY BYDŁA SPADŁY. Na targach w rzeźni miejskiej ceny bydła rogatego ostatnio spadły. Ceny nierogacizny utrzymują się w dawnym poziomie, lecz i tu już zaznacza się tendencya zniżkowa. Zapewne w jatkach i sklepach oraz dwędliniarniach ceny spadną. Czekamy.

PRZECIW BRZUCHOM. Gruby brzuch nie jest ozdobą figury ludzkiej. Jeden z hygienistów francuskich podał sposób pozbycia się tego defektu cielesnego. Wystarczy codziennie kilka minut chodzić na palcach. Cierpiący na tę wadę powinni zabrać się do wypróbowania tego środka, o ile nie pomoże, to napewno nie zaszkodzi.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO I ZE SZPITALA. P. Lesia Gruberówna, lat 23 zam. przy ul. Karnej 1. 23, wskutek nieporozumień domowych usiłowała struć się jodyną. Pogotowie rat. zaopiekowało się ofiarą przeczulenia nerwowego. Ida Damińska lat 14, zgłosiła się z rzekomo złamaną ręką. Po założeniu opatrunku odesłano ją do szpitala.

P. Józef Szczepanek lat 29. przybył na leczenie do szpitala ze zniszczonem lewem okiem, wskutek uderzenia ostrem narzędziem.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Wczoraj rano skradziono z zamkniętego mieszkania p. Antoniego Zubacza przy ul. K. Jadwigi 1. 16 wiele garderoby wartości 10.000 mk. Wkrótce po skonstatowaniu kradzieży żona poszkodowanego spotkała na ulicy znajomą Annę Kobakową, liczącą lat 30, która niosła w ręku części skradzionej garderoby. Przytrzymana przyznała się do kradzieży, lecz miejsca ukrycia reszty skradzionych rzeczy na razie nie wydała.

W Państwowej kasie poż. skradziono p. Adolfowi Seklerowi portfel z 555 markami. P. Hermanowi Hochlerowi skradziono w ul. L. Sapiehy portfel z 2.200 markami.

Z DNIA I NOCY. P. Justyna Grabowska, zam. przy ul. Skarbkowskiej 1. 39, donosi policyi że syn jej Rudolf lat 15, uczeń, otrzymawszy złą notę zbiegł z domu dnia 2. b. m. i przepadł bez wieści. Jest on średniego wzrostu, blondyn; ubrany był w ciemną bluzkę, siwe spodnie, buciki i maciejówkę.

P. Tadeusz Cwetler zgubił na rogu ul. Akademickiej portfel z 3.200 mk.

—o—

Z powodu przerwy komunikacyi telefonicznej między Krakowem i Warszawą oraz między Lwowem i Warszawą, nie otrzymaliśmy komunikatu sztabu generalnego do godz. 1.15 po północy.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów; Sykstuska 21.

—o—

NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY GÓRNOŚLĄSKI składają na wycieczce Borysławianki i Borysławiacy drogą licytacyi na ręce p. Paszyńskiego Kazimierza 1600 mk.

NA FUNDUSZ PRASOWY "DZIENNIKA LUD": składa przw. Helli, Stow. prac. Gosp.-szynkarskich 500 mk.

Tow. Salamander 200 mk. oddane do jego dyspozycyi.

Dalsze datki przyjmuje Administracya "Dziennika Ludowego" we Lwowie ul. Sykstuska 1. 21.

—•••—

—•—

ODEZWA LUDOWCÓW.

WARSZAWA. (Pat.). Prezydjum Zarządu Głównego P. S. L. (Piast) wydało odezwę do ludu polskiego, w której po oświadczeniu; że P. S. L. dąży do utworzenia rządu ludowego znajduje się ustęp następujący: "Dziś stoi przed nami wielkie zadanie odeprzeć wroga od naszych granic. Cudzych krajów nie chcemy, sąsiednich narodów nie mamy zamiaru podbijać, chcemy; aby nas pozostawiono w spokoju na naszej ziemi i nie narzucano nam cudzoziemskiej woli i cudzoziemskich rządów. Groźne niebezpieczeństwo odeprzeć może tylko silne wojsko, broniąc swojej ziemi. Dlatego w chwili, gdy o pomoc woła zagrożona Ojczyzna, spełnicie swój obowiązek czy idziecie do służby wojskowej czy kupujecie pożyczkę odrodzenia, czy jakąkolwiek inną składacie ofiarę, czynicie to dla Polski; dla siebie i dla swoich potomków. Broniąc Polski bronicie siebie, bronicie swego mienia i swojej Ojczyzny. W wasze ręce zostały złożone losy Polski. Wierzymy, że te ręce pewne i silne i nie się Ojczyzna na nich nie zawiedzie. Wielkie czyny bohaterów z pod Racławic niech będą wam przykładem, jak Ojczyzny bronić należy.

—•••—

WSTRZYMANIE URZĘDNICZYCH URLOPÓW.

WARSZAWA 6. lipca. (Pat.). "Przegląd Wieczorny" pisze: W związku z odezwą Rady Obrony Narodowej ministerstwo poczt zarządziło wstrzymanie urlopów dla urzędników i powołało wszystkich do pracy.

—o—

Równo w naszych rękach.

Od szefa sztabu D. O. G. pułk. Thullego, do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacye co do sytuacyi w chwili ostatniej, otrzymujemy następujące szczegóły:

Główna walka rozgrywa się koło Równego oraz na południe od Dźwiny, a od jej postępów zależeć będzie, czy posuniemy się naprzód; czy też dnia ustali się tak, jak jest w chwili obecnej.

Ostatnie wiadomości stwierdzają, że Równo jest wciąż w naszem ręku, a nadto obsadziliśmy z powrotem Ostróg.

Zaniepokojenie na odcinku południowym tłumaczy się niepokojami lokalnymi, powodowanymi przez bandy chłopskie, które jednakże dla sytuacyi wojskowej nie mają poważnego znaczenia.

—•—

Założenie wielkiej Kooperatywy dla całego przemysłu naftowego w Polsce

Dnia 1. lipca zebrali się we Lwowie w sali Izby handlowo przemysłowej przedstawiciele przemysłu naftowego całej Małopolski tak przedstawiciele robotników, przemysłowców jak i również Państwowego Urzędu Naftowego, aby stworzyć jedno wielkie stowarzyszenie aprowizacyjne dla zaopatrzenia robotników nafty i rafineryi w potrzebne artykuły żywnościowe jak i również w artykuły pierwszej potrzeby. — Nie chcemy wchodzić na tym miejscu w szczegóły na zebraniu podnoszone odnośnie do przyjęcia statutu tegoż Stowarzyszenia uważamy jednakowoż za obowiązek poinformować szeroki ogół robotników o mających nastąpić daleko idących zmianach w aprowidowaniu robotników naftowych i rozpatrzyć całą sprawę także z krytycznego stanowiska.

W zebraniu tem wzięli udział z ramienia Związku robotników przemysłu górniczego przewodniczący Lizak, za Związek Metalowców w Polsce tow. Wilhelm Topinek, różni przedstawiciele Kooperatyw robotniczych zagłębia naftowego, jak również cały szereg delegatów robotniczych zagłębia naftowego z Borysławia, Krosna itd. — Zebraniu przewodniczył były minister i właściciel rozległych terenów naftowych p. Władysław Długosz. — Statut Stowarzyszenia zreferował p. Dr. Unger, dyrektor Szydłowski zreferował historyę powstania i potrzebę takiego stowarzyszenia dla aprowidowania robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym w całej Polsce. — Statut opracowany został w Warszawie zgodnie z delegatami robotniczymi i zastępcami Kooperatyw i został przyjęty przez Państwowy Urząd Naftowy oraz przez Ministerstwo Aprowizacyi — Przy tworzeniu tego statutu współdziałali także posłowie Dr. Diamand i Misiołek. — P. dyrektor prosi, ażeby statut został przyjęty przez zebranych delegatów bez dyskusyi. — Temu sprzeciwili się poszczególni delegaci wnosząc pewne poprawki i zarzuty przeciwko statutowi, wobec tego wybrano Komisyę składającą się z przedstawicieli robotników i pracodawców, która bliższe szczegóły odnośnie do statutu miała omówić i przedstawić dopiero wtenczas plenum do zatwierdzenia. — Wniosek delegatów robotniczych został przyjęty, wobec czego plenum zostało odroczone i zeszło się dopiero nazajutrz. — Komisya statutowa wybrana wniosła cały szereg poprawek do statutu, które jednogłośnie zostały wraz ze statutem Stowarzyszenia przyjęte.

Stowarzyszenie nosi nazwę skróconą: “Apronaft“. — Celem Apronaftu jest zaopatrzenie robotników i członków rodziny we wszystkie potrzebne artykuły żywnościowe, jak i również artykuły pierwszej potrzeby tj. odzież, bieliznę; obuwie itp. rzeczy. — W tym celu rząd zwalnia pewną część nafty i wyrobów ubocznych na eksport, aby Apronaft rekompensował wyż mianowane artykuły dla robotników. — Apronaft powinien dostarczyć wobec tego wszystkie rzeczy codziennej potrzeby, które według umowy, czy też cennika obowiązującego przedsiębiorców i robotników tym ostatnim się należą. — Dochody Apronaftu składają się w przeważnej części z udziału Kooperatyw i komitetów aprowizacyjnych, a w drugim rzędzie z różnicy eksportowanej nafty i wyrobów ubocznych t. zn. z różnicy, jaka istnieje pomiędzy ceną targową wewnętrzną a ceną nafty zagranicą. — Na czele Apronaftu stoją dwaj dyrektorzy, posiadając równomierne prawa a mianowicie: jeden zastępca przedsiębiorców, a jeden zastępca robotników. — Administracyę Apronaftu i cały dozór sprawuje Rada Nadzorcza, która się składa z 13 ludzi, w której zastępcy robotników mają małą większość. — Oprócz tego statut Apronaftu przewiduje Komisyę sprzedaży, która się składa z 5 ludzi a to: z dwóch zastępców fachowych rafineryi, t. zn. zastępców pracobiorców, jednego zastępcy robotników, względnie Kooperatyw i jednego urzędnika Państwowego Urzędu Naftowego.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali ze strony robotników: Przewłocki Feliks Borysław, Łobzowski Franciszek Borysław; Rzemieniecki Bitków, Kolarz Franciszek Drohobycz, Bocheński Antoni Równe, Fryda Jan Glinik Maryampolski i Sum Jan z Krosna. — Na dyrektorów wybrani zostali za robotników jako pierwszy dyrektor K. Jaroszewski Borysław, jako zastępca Denasiewicz z Drohobycza.

Ze strony pracodawców wybrany został na dyrektora Apronaftu p. inż. Sturzycki, w jego zastępstwie Dr. Ryszard Noskiewicz. — Do Komisyi sprzedaży, która będzie prawdopodobnie stale w Warszawie, wybrany został za robotników tow. Karol Szopian z Drohobycza, ze strony pracodawców Dr. Pilat, Windisch, Dr. Sykała i Seidman. — Siedziba Apronaftu narazie nie została wyznaczona i będzie prawdopodobnie we Lwowie lub też w Drohobyczu.

Rada Nadzorcza ukonstytuowała się natychmiast po przyjęciu statutu i urzędowanie Apronaftu rozpocznie się natychmiast. Wszystkie Kooperatywy powinne złożyć udziały za swoich członków, a to 50 Mp. od jednego członka.

Członkiem Apronaftu mogą być tylko instytucye a więc osoby prawne a nie poszczególne osoby. — Apronaft przedstawia wobec tego jeden wielki Związek instytucyi aprowizacyjnych.

Przez założenie takiego ogromnego Stowarzyszenia stworzona została instytucya nadzwyczaj ważna, która niebawem da się odczuć ujemnie czy dodatnio we wszelkich sprawach aprowizacyi w przemyśle naftowym. Od jej sprawności i sprężystości zależeć będzie czy potrafi swojemu zadaniu zadość uczynić. W każdym razie ciąży na Apronafcie ogromna odpowiedzialność i jest to pierwsza próba stworzenia takiego Stowarzyszenia aprowizacyjnego w państwie. Związki zawodowe, co chcemy zaznaczyć, przy założeniu statutu w Warszawie nie były pytane o radę i opinię. To też oficyalni przedstawiciele Związków na walnem zebraniu tego Stowarzyszenia postawieni zostali przed gotowy fakt.

Ponieważ Apronaft stosuje swoją działalność o ile się odnosi do zaopatrzenia robotników w artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby określone w cenniku zawartym między robotnikami i przedsiębiorcami musiano odrazu także zmienić cennik w przemyśle naftowym dotychczas obowiązujący. To też przedstawiciele Związków zawodowych klasowych wraz z delegatami opracowali nowy materyał do Izby Pracodawców, który zawiera z jednej strony żądania odnośnie do artykułów żywnościowych oraz pierwszej potrzeby stosownie do tego co Apronaft będzie dostarczał lub też dostarczać ma — z drugiej strony memoryał żąda podwyżki płac dla wszystkich kategoryi robotników naftowych i rafineryi w przybliżeniu o 50 proc. — Przewodnią myślą memoryału w tych warunkach jest ujednostajnienie wszelkiej płacy i poborów w naturze dla całego przemysłu naftowego w Małopolsce.

Ujednostajnienie takich płac jest koniecznem już z tych względów, że istnieje w przedsiębiorstwach naftowych cały szereg najrozmaitszych umów zbiorowych, które nie licują pod żadnym względem ze sobą. Ujednostajniając więc warunki aprowizacyi i dopłaty za nie muszą być także płace i dodatki pieniężne ujednostajnione. Oczywista, że unifikacya warunków płacy napotyka na ogromne trudności ze względu na to, że przedsiębiorstwa naftowe nie wszystkie jednakowo finansowo stoją. To też nie doszło odrazu do porozumienia i pertraktacye co do wniesionego materyału odłożone zostały na termin późniejszy. Treść memoryału ogłosimy później.

L. L.

Rodzice a szkoła.

Z wielu stron podnoszą się skargi na stale wzrastające ceny książek szkolnych oraz przyborów szkolnych. Lichy zeszyt kosztuje 3 marki ale i ten jest nie do użycia, bo papier służący do ich wyrobu jest najlichszej sorty prawie, że bibułą. Po wakacyach wydawcy zapowiadają ceny książek do szkół średnich w niebywałej wysokości bo sięgające do 150 marek za egzemplarz. Wobec tego znaczna większość dzieci skazana jest na naukę bez książek, bo ceny te są niedostępne dla większości rodzin.

Sprawą tą, niecierpiącą zwłoki winien natychmiast zająć się Sejm i Rząd, bo grozi to zanikiem oświaty w całem państwie.

Drugą sprawą jest rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, dozwalające wstępować młodzieży do klasy pierwszej szkół średnich tylko od 10 do 12 roku życia przypisując równocześnie odpowiednie lata do klas następnych.

Gdy zważymy że w ostatnich latach wojny wiele młodzieży z różnych powodów zaniedbało naukę, zamykanie im możności nauki jest niesłuszne i winno być cofnięte.

W wolnej Polsce oświata winna być każdemu dostępną, dla dziecka robotnika, czy chłopa, bo doświadczenie uczy, że z tych sfer najwięcej wychodzi inteligencyi produkującej.

W zachodniej Europie ogromna ilość młodzieży po maturze poświęca się pracy na gospodarstwie rolnem rodziców, lub też wiedzę swą spożytkowuje w handlu lub przemyśle. I u nas szkoły średnie powinne młodzież wychowywać w duchu zamiłowania do pracy fizycznej i do życia praktycznego.

Wobec przepełnienia szkół wiele dzieci uczęszcza do szkół prywatnych. Tu zaś ostatnio zostały podwyższone opłaty do granic, które wprost uniemożliwiają posyłanie dzieci nawet średnio zamożnym.

W czasie wakacyjnym powołane czynniki winne sprawy rozpatrzeć i załatwić je zadawalająco.

Krymski rząd Wrangla chce się porozumieć z Polską.

(Na marginesie rokowań z Krassinem.)

“Temps“ w artykule p. t. Wrangel czy Krassin z 30-go czerwca zajmuje się kwestyą konferencyi z Krassinem i wyjaśnia, że najwyższa Rada ekonomiczna przedłożyła Krassinowi kwestjonaryusz zawierający 16 artykułów w sprawie stosunków handlowych z Rosyą. Rząd angielski nadał tej konferencyi charakter polityczny przez zażądania zmiany polityki bolszewickiej w Azyi.

Krassin na kwestjonaryusz odpowiedział również kwestjonaryuszem w 12 artykułach, między innemi Krassin stawiał drwiące pytania: Co sądzą rządy koalicyi w sprawie interwencyi w Rosyi i blokady?

Czy jest dopuszczalne, by rokowania toczyły się z państwami, które udzielają pomocy operacyom militarnym przeciw Rosyi sowieckiej?

“Krassin — konkluduje “Temps“ chciał zmusić aliantów do odstąpienia Rosyi Polski generała Wrangla, do przyczynienia się koalicyi do tryumfu armii sowieckiej. Nie pora w chwili rozprawy z Turcyą, by alianci dali się podejść; przestraszyć, czy poróżnić manewrami bolszewickiemi“.

I dlatego “Temps“ wzywa pomocy dla armii krymskiej Wrangla, który miał oświadczyć, że “rząd rosyjski Krymu porozumiałby się dobrowolnie z rządem polskim by w przyszłości uniknąć tarć, któreby mogły zamącić pokój europejski“.

Jak wiadomo rokowania z Krassinem nie doprowadziły do rezultatu.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się dziś (środa) o godz. 6. wiecz. w lokalu Rynek 8. Sprawy bardzo pilne i ważne. Obecność wszystkich konieczna.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w środę dnia 7-go lipca o godz. 5-tej popołudniu w podwórzu Grażyny“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Zatwierdzenie delegatów wybranych przez Sekcye fachowe na Walny Zjazd do Poznania. 2) Przedłożenie wniosków do Walnego Zjazdu przez poszczególne Sekcye.

Zarząd.

Kongres angielskiej Partyi Pracy.

22-go czerwca rozpoczął się w Scarborough 20-ty doroczny kongres angielskiej Partyi Pracy (Labour Party). Angielski ruch robotniczy zajmuje obecnie pierwszorzędne miejsce w ogólnym ruchu robotniczym świata, dlatego też i robotnicy polscy baczniej śledzić winni za rozwojem myśli i prac robotników angielskich.

Partya Pracy składa się z najróżnorodniejszych elementów, począwszy od krańcowych oportunistów do zdecydowanych komunistów. Ale poczucie solidarności robotniczej, przekonanie o konieczności przestrzegania jedności robotniczej i zachowania jednolitego frontu w walce z kapitałem spaja zwolenników różnych teorji socyalistycznych w jedną wielką organizacyę. A organizacya ta jest istotnie imponująca. Partya Pracy, licząca jeszcze w r. 1901 — 375.931 członków; obecnie liczy 3.469.282 członków. W ostatnim roku przybyło prawie pół miliona nowych członków. Delegatów na kongres przybyło 1200

Partya Pracy, mimo iż ma pośród siebie zwolenników III-ciej Międzynarodówk, należy jako całość do II-giej Międzynarodówki i stanowi najsilniejszą podporę tej ostatniej, od której jak wiadomo, coraz więcej odpada organizacyi narodowych. Sprawa

PRZYNALEŻNOŚCI DO JEDNEJ Z ISTNIEJĄCYCH DZIŚ MIĘDZYNARODÓWEK

była też omawiana na kongresie obecnym i znaczną większością głosów uchwalono zostać w II-giej Międzynarodówce. Wniosek o przystąpieniu do III-ciej odrzucono 2.940.000 głosami przeciw 225.000 głos. Wniosek wystąpienia z II-giej odrzucono 1.010.000 głos. przeciw 516.000. W dyskusyi nad tą sprawą żądano wystąpienia z II-giej Międzyn. m. i. dlatego, że ta pogwałciła uchwały zjazdów w Bazylei i Sztutgarcie. Macdonald sprzeciwił się przystąpieniu do III-ciej Międzynarodówki. "Dawne międzynarodówki przestały działać, a idea nowej międzynarodówki kiel kowała na gorącym gruncie zamętu rewolucyjnego". Mówca zaatakował ostro międzynarodówkę moskiewską, która chciałaby wprowadzić swe metody gwałtu do Francyi, Anglii i Włoch (protesty). "Możemy dokonać rewolucyi bez gwałtu i bez krwi rozlewu. Dotychczas nie znamy ani podstaw rewolucyi rosyjskiej ani założeń III-ciej Międzynarodówki i nie poznamy takowych, dopóki pokój z Rosyą nie będzie zawarty". W tym samym duchu przemawiał Shaw. Lansbury był rzecznikiem wystąpienia z II-giej, ale nie przystępowania do III-ciej, lecz stworzenia jedynej wspólnej międzynarodówki.

Najwięcej uwagi kongres tym razem przywiązywał do spraw polityki zagranicznej zarówno bezpośrednio dotyczących Anglię, jak też pośrednio poruszających umysły robotników. W sprawie Indyi przyjęto rezolucyę Komitetu Wykonawczego, żądającą przyznania Indyom prawa samookreślenia, protestującą przeciw metodzie represyi rządu angielskiego i domagającą się ukarania winnych masowego morderstwa w Punjab. W sprawie Egiptu kongres przypomniał obietnice rządu uszanowania niepodległości tego kraju. Długą dyskusyę wywołała sprawa Irlandyi. Webb w imieniu Kom. Wyk. zażądał, aby zapytano ludność irlandzką; jak sobie wyobraża swą przyszłość polityczną i ażeby uszanowano wolę tej ludności. Liczni mówcy wystąpili przeciwko tej rezolucyi, jako niewyraźnej i żądano bardziej stanowczego wypowiedzenia się. Wreszcie przyjęto rezolucyę Kom. Wyk. z poprawkami. Rezolucya ta nawiązuje do uchwały kongresu Amsterdamskiego z 1910 r., przyznającej narodom zupełne prawa samookreślenia i dodaje: "Kongres żąda, aby rząd natychmiast przystąpił do zwołania konstytuanty na zasadach proporcyonalnych, dla zdecydowania o przyszłości Irlandyi. Wojska okupacyjne angielskie powinny być wycofane."

W sprawie traktatu pokojowego przyjęto rezolucyę, oświadczającą, że traktat ten gwałci zasady, o które walczono przez cztery lata i żądającą zmiany tego traktatu. Przyjęto rezolucyę o konieczności uznania rządu sowieckiego i zaniechania wszelkiej interwencyi w Rosyi, pośredniej czy bezpośredniej i podjęcia wymiany stosunków z Rosyą. Potępiono umowy tajne, zażądano organizacyi podziału środków żywnościowych i surowców dla krajów środkowej Europy w stosunku do ich zapotrzebowań. Wreszcie uchwalono wysłać deputacyę do Lloyd George'a z przedstawieniem sprawozdania delegacyi angielskiej o terorze na Węgrzech i konieczności zawarcia pokoju z Rosyą, zniesienia blokady i wznowienia handlu.

W dyskusyi Hodgson, Barton i Smillie przemawiali za akcyą bezpośrednią strajkiem powszechnym, jako środkiem do zmuszenia rządu do zmiany swej polityki wobec Rosyi. Hodgson zawołał: "Na miłość Boską, czy sądzicie że rząd sowiecki będzie zachwycony, gdy się dowie że konkres nasz uchwalił wysłać deputacyę do Lloyd George'a?" Przeciwko lewicy wystąpił J. H. Thomas, oświadczając; że sprawa odmawiania pracy na kolejach i w portach dotyczy ogółu robotniczego, a nie jednej tylko gałęzi, ponieważ grozi wydaleniem z pracy kolejarzy i robotników transportowych. Sprawę tę rozstrzygnąć musi konferencya wszystkich związków zawodowych.

Trzeba stwierdzić, że po raz pierwszy Kongres Partyi Pracy tyle uwagi i czasu poświęcił sprawom polityki zagranicznej i stosunkom międzynarodowym. Przewodniczącym tym został obrany Cameron ze związku cieśli. W wywiadzie, udzielonym prasie, oświadczył on, że kongres obecny był jego zdaniem najdonioślejszy w ostatnich 15 latach i że najważniejszem zadaniem partyi będzie w najbliższym czasie walka o pokój.

Oprócz spraw powyższych załatwiono mnóstwo innych, dotyczących organizacyi partyi wkładek i in. Odrzucono wniosek o państwowym monopolu wódczanym, jak też o zakazie wyrobu i sprzedaży alkoholu, pozostawiając decyzyę w tej sprawie poszczególnym gminom. Krytykowano dość ostro działalność grupy parlamentarnej i przyjęto wniosek, aby posłowie cały swój czas poświęcali pracy parlamentarnej.

W charakterze gościa był na kongresie tow. Huysmans, sekretarz II-giej Międzynarodówki, który oddając hołd pracy robotników angielskich zaproponował przeniesienie sekretaryatu międzynarodówki z Brukseli do Londynu.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Burcew przeciw bolszewizmowi

PARYŻ, 6 czerwca (Pat.). Havas. „Victoire" drukuje artykuł Burcewa nawołujący Rosyę i Polskę bo zaniechania zatargu gdyż oba narody mają wspólnego wroga w bolszewiźmie po któregu zwalczeniu mogą żyć w zgodzie.

Traktat wersalski nie ulegnie rewizyi.

HORSEA, 6 lipca. (Pat.). Radio. — L. George przyjął na posłuchaniu kilku dziennikarzy, belgijskich i oświadczył im, że Niemców nie dopuści się w Spaa do dyskusyi nad warunkami traktatu wersalskiego.

D. AJZMAN. 3

DZIECI

(Z rosyjskiego przełożył Alan).

(Ciąg dalszy).

Taraska zaś śpi na długim kufrze, w którym przechowuje się brudna bielizna hotelowa. W kącie stoją dwie połamane umywalnie stara wanna. Tu także leżą stare szmaty i smarowidła do czyszczenia posadzek hotelowych. Co noc około jedenastej obydwaj chłopcy przychodzą tu spać po pracy. Trzebaby pogawędzić, podzielić się wrażeniami, może poskarżyć się i zapłakać razem. Ale zwycięża wszystko zmęczenie. Dzieci walą się na swe posłania i zasypiają snem ciężkim, niespokojnym, niezdrowym.

Dziś, z powodu święta, chłopcy są wolni wcześniej, niż zwykle. Wuj Taraski Nicefor, obiecał wziąć siostrzeńca na pasterkę. Ale upił się wcześniej, aniżeli było w planie — jeszcze przed wieczorem — i teraz już spał jak wół, w sieniach kuchni... Dowiedziawszy się o tem Taraska westchnął i posmutniał.

Żorż zaś oburzony, zacisnąwszy pięście, powiedział pod adresem pijaka: — Kanalia. Primadonna amerykańska.

A Taraska, któremu bardzo podobały się mądre słowa wielkomiejskie, — by ich nie zapomnieć, powtórzył cichutko:

— Primadonna. Primadonna amerykańska.

III.

Czuło się już od kilku dni, że idą święta. Czyszczono wszystkie dywany. Ze schodów hotelowych zabrali brudną pokrywkę płócienną na dywanie. Druga służąca Aksiuta wycierała suknem i żółtą maścią miedziane klamki od drzwi. Specyalny nastrój, przyjemny, uroczysty, był wszędzie. W budce telefonicznej toczyły się rozmowy nie o interesach jak zwykle, ale specyalne przedświąteczne, — o balach, o słuzbie kościelnej o sukniach, lub podarunkach. Umawiano się do kogo jechać z wizytami, jak dostać bilety do teatru, zastanawiano się, czy nie byłoby dobrze wyjechać dla odpoczynku do Finlandyi....

Otwierając i zamykając drzwi, Żorż widział ludzi wchodzących z różnymi pakietami. Wszyscy śpieszyli się i byli jacyś lepsi.... Lepszymi się stali specyalnie dziś, pod wieczór... Nowy nastrój ogarnął wszystkich, spokojny, serdeczny, miękki... Spokojniejsze były i głosy i twarze i słowa...

Nawet tu, w smutnej, skośnej komórce, w której siedziały teraz i rozmawiały ze sobą samotne dzieci, była atmosfera niezwykła: nie zrobiono porządku nie zamieciono komórki. Mimo to, zdawało się, że jaśniej się stało wokoło i czyściej i, że weselej patrzyły stare, połamane graty... Tylko Żorż był smutny i zły; serdeczność i ustępliwość Taraski drażni go jak i ostry ból gardła, jak i to, że trudno mu oddychać... I płonące gorączką oczy chłopca były chwilami pełne dzikiej nienawiści.

— Tykny, jak wanny, rozpoczął Żorż przerwaną rozmowę. Wszystko to kłamstwo. Bolą go słowa Taraski., dręczy go zazdrość i zawiść.. Równocześnie tęsknił jak chce się słuchać tych słów. Dusza tęsknic za czemś nowem. innem, niż to, co się widzi tu codziennie, tu w tem wielkiem, kamiennem mieście, w smutnym i ciasnym korytarzu hotelu, za czemś innem, niż drzwi z błyszczącemi szybami, trotuar, kawałek brudnego bruku i szary, sześciopiętrowy dom, który patrzy ze złością wśród ciemnej i dusznej mgły...

— U nas bławatki takie śliczne, z dziecinną radością mówi Taraska. I słoneczniki. Wiesz.: gdzie słońce idzie, tam i słonecznik twarz swoja obraca... Rano twarz jego jest ot tam, a dzwonią na nieszpory, już się na drugą stronę przechyliła, gdzie słońce spać idzie, gdzie chata Olesina.

— No, no! I dlaczegoż to tak?

Usta Żorża są suche, wargi zlepione. Ręce takie ciężkie, że trudno niemi poruszać. I stoi, lekko się kołysząc, mgła żółtawa przed oczyma...

To, co opowiada Taraska, z trudnością mieści się w świadomości Żorża. Ale słuchać jakoś chce mu się bardzo... A Taraska dziwne opowiada rzeczy. słońce, słońce tam, w czerwonej Krynicy, jasne, cudne, gorące, że aż "skóra złazi". I pszczoły na pasiekach, i muchy takie ogromne i robaki. A raki! Obok cerkwi jest staw a w nim raków — Boże drogi! Wuj Ochrym to taki człowiek, że kiedy nie ma raków zupełnie; wejdzie tylko do stawu, i ile zechce tyle złapie. Zioło zna takie... PPożuje trawkę, trzy razy plunie na

Dookoła bojkotu Węgier.

Reakcyjne czynniki na spółkę z chrześcijańsko-społeczną prasą usiłowały wyrobić mniemanie wśród wszystkich, którzy z największem zainteresowaniem śledzą przebieg bojkotu gospodarczego i wstrzymanie wszelkich dowozów do Węgier przez zorganizowanych w międzynarodowym związku transportowym z siedzibą w Amsterdamie, że bojkot potrwa parę dni i po platonicznych i do niczego nie zobowiązujących rządu p. Horty'ego zakończonym zostanie.

Tak burżuazya bowiem jak i proletaryat zdaje sobie sprawę z niesłychanie doniosłego znaczenia przebiegu i wyniku tej akcyi, która okazać się może bronią niepokonalną a jako nowy sposób walki zorganizowanej pracy z wyzyskiem i terrorem kapitału, stworzyć może doniosły precedens na przyszłość.

Bojkot przeciwko reakcyjnym Węgrom usiłującym stłumić i zgnębić wszelkie objawy ruchu robotniczego jest jednakowoż nietylko walką klasową pomiędzy proletaryatem a burżuazyą i jej doplecnikami, przybiera on bowiem prócz powyższych celów, formę walki gospodarczej robotników, jedynych dzisiaj przedstawicieli postępu i kultury z międzynarodową kontrrewolucyą i wstecznictwem.

Pan Horthy bowiem i jego system oparty na terrorze szabli i kropidła, na którym ciąży krew i krzywda tysięcy, niszcząc organizacye robotnicze internując i zabijając setki przywódców tychże organizacyi jest nietylko wyrazicielem duszy madziarskiego szlachcica, militarysty czy też chrześcijańsko-społecznego obłudnika — jest on ponadto heroldem międzynarodowego kapitału i kapitał ten, zagrożony powszechnym wzrostem ruchu robotniczego i widmem rządu sowietów, który wobec bezdusznego i niezrozumiałością rozwoju życia społecznego nacechowanego oporu stawianego uzasadnionym wymaganiom partyi robotniczych, staje się hasłem dnia, chciałby na żywym organizmie państwowości węgierskiej wypróbować czy faktycznie zbliżający się koniec ustroju kapitalistycznego jest już nieodwołalny i czy wzrastających fal nowego promienniejszego życia nie da się nawrócić wstecz a ruchu robotniczego zgnieść terrorem i krwią.

Klasa robotnicza sąsiedniej Austryi i Czechosłowacyi zrozumiała w pełni, że w tej bezkrwawej walce bojkotu Węgier idzie o obronę demokracyi i podstawowych postulatów socyalizmu, jednem słowem y stanowisko i siłę proletaryatu wogóle.

Do nakazu międzynarodowego związku robotników transportowych w Amsterdamie nie chciała zastosować część personalu urzędniczego na ustryackiej kolei wschodniej, doprowadziło to do poważnych zatargów i scysyi pomiędzy robotnikami i urzędnikami, na skutek czego rząd austryacki był zmuszonym ruch kolejowy w stronę Węgier całkowicie zastanowić.

Z całą dokładnością natomiast jest przeprowadzany bojkot na granicy słowacko-węgierskiej. Członkowie komitetu bojkotowego, którzy zwiedzili wszystkie niemal graniczne stacye kolejowe stwierdzili, że ani jeden pociąg towarowy nie przechodzi przez granicę. Wstrzymano także statki okrętowe na Dunaju: wstrzymano między innemi przeszło 180 wagonów węgla i desek, towarów bawełnianych etc., towary te na skutek oporu robotników transportowych na miejsce swego przeznaczenia odejść nie mogły. Wedle ostatnich wiadomości ruch transportowy pomiędzy Jugosławią a Węgrami stosownie do uchwał jugosłowiańskich związków zawodowych został wstrzymany.

Zecerzy i drukarze w Gracu i Linzu postanowili objawić swą solidarność z wspomnianą akcyą postanawiając w okresie bojkotu nie drukować żadnych artykułów i depesz o tendencyi dla Węgier życzliwych.

Z otrzymanych dotąd informacyi można więc wnioskować, że słowa sekretarza związku międzynar. w Amsterdamie wypowiedziane po przerwaniu pertraktacyi pomiędzy egzekutywą Związku a przedstawicielami rządu węgierskiego że bojkot będzie przeprowadzony do ostatnich konsekwencyi nie były tylko czczym frazesem, ale zapowiedzią realizacyi tego doniosłego postanowienia.

Wyjaśnienie.

Dzienniki lwowskie, które dostały się do rąk czytelników w niedzielę rano ogłosiły zarządzenie dyrekcyi kolejowej o konieczności świadectw czystości do otrzymania biletu podróży ze Lwowa od dnia 3. lipca 1920. Oprócz tego podano, że karty te wydaje się na Dworcu kol. i w gmachu Skarbkowskim. Ponieważ w gmachu Skarbkowskim nie było żadnego urzędu sanitarnego, a jedynym, który jako lekarz miejski mieszkający w tym gmachu i mogący mieć prawo wymagania świadectw tego rodzaju był podpisany więc publiczność mylnie poinformowana tłumnie zwróciła się do mnie, żądając i domagając się gwałtownie wydawania takich świadectw. Wzbraniałem się z początku gdyż nie otrzymałem żadnej instrukcyi w tym celu, chociaż jako lekarz miejski, zaznaczam to stanowczo, wydawałem w r. ub. za opłatą takie świadectwa. Atak na moje mieszkanie był tak gwałtowny, że drzwi rozbito, zniszczono mi w pokojach meble i dywany, okradziono i urządzono niesłychaną nagonkę na mnie.

Pod tym przymusem w największym ścisku i gwałcie, zacząłem wydawać świadectwa czystości i ustanowiłem taksę 20 mk., przeznaczając ją z góry na cel dobroczynny i co też zaraz wczoraj wykonałem, składając razem zebraną kwotę mk. 3.280 (słownie: trzytysiące dwieścieosiemdziesiąt marek) w Izbie lekarskiej na fundusz wdów i sierót po lekarzach. To jest prawdziwy stan rzeczy. Dopiero następnie w jednej z sal na III p. w gmachu Skarbkowskim utworzono komisaryat sanitarny wydający świadectwa, lecz teraz nie zaopatrzono wejścia i sali żadnym napisem, tak, że dotąd drzwi mego mieszkania przez cały dzień są przedmiotem szturmu publicznego.

We Lwowie 6-go lipca 1920.

Dr. Bolesław Kielanowski.

O pomoc dla uchodźców.

Otrzymujemy odezwę, z której przytaczamy następujące ustępy:

Przy Kresowym **Komitecie Biskupim (KBK.)** we Lwowie utworzyła się sekcya opieki nad uchodźcami z Ukrainy, Podola i Wołynia pod przewodnictwem hr. **Róży Dzieduszyckiej**, która podzieliła pracę w ten sposób:

1) Zorganizowano, wzgl. odnowiono opiekę na głównym dworcu przez Polski Komitet kolejarzy K. B. K. który prowadzi akcyę opieki nad uchodźcami, oraz biura informacyjne dla uchodźców na drugim dworcu towarowym.

2) Roztoczono opiekę nad uchodźcami pomieszczonymi w barakach przy ulicy Janowskiej.

3) Do centralnego katol. Biura pośrednictwa pracy w Domu Katolickim ul. Grodecka 2b, II. piętro mogą się zgłaszać od 11—1 przedpoł. i od 6—8 popoł. Wszyscy poszukujący sił roboczych wszelkiej kategoryi, a szczególnie sił biurowych, gdyż większość uchodźców stanowi polska inteligencya kresowa.

KBK. apeluje do znanej ofiarności naszego społeczeństwa, by czem kto może przyczynił się do zbożnego dzieła opieki nad tymi, którzy porzuciwszy ogniska domowe wśród niesłychanych trudów i niebezpieczeństw, wśród chłodu i głodu, częstokroć boso i bardzo licho odziani uciekli się pod naszą opiekę, ażeby niezażywać „dobrodziejstw bolszewickiego raju“.

Wszelkie ofiary w naturze i pieniądzach przyjmuje: Komitet Biskupi Kresowy Lwów, ul. Zygmuntowska l. 4.

—•••—

wodę, powie słowa, nikomu na całym świecie prócz wuja Ochryma nie znane — a raki same idą do niego. Idą i idą. Bierze wuj Ochrym raków ile mu trzeba— trzy kopy pięć, dziesięć i idzie sprzedaje letnikom po dwa złote za kopę...

Jak dziwnie brzmią w ciasnej, skośnej komórce, zawalonej śmierdzącemi gratami, te opowiadania pełne wzruszeń, o słońcu, o krainie słonecznej, o ludziach i zwierzętach, które w niej mieszkają, o złotych, pachnących cudnie kwiatach, które w niej rosną. Jak radośnie błyszczą podniecone, szeroko otwarte, czarne oczy małego chłopca!

Żorż patrzy na niego ponuro, z zawiścią... Coraz bardziej chce mu się osadzić Taraskę, speszyć go.

— A słowik — krzyknął Taraska Jak przyjdzie wiosna, czego on nie wyprawia! Na topolj, koło Olesinej chaty....

Żorż nie może już wytrzymać dłużej.

— A pałac Zimowy jest u was? raptem pyta.

Taras milknie. Na twarzy jego zakłopotanie. Żorż widzi to.

— A Aniszkowski pałac u was jest? ostro mówi Żorż.

Taras milczy. Żorż z trudnością połyka ślinę i, czując ostry ból w gardle mówi dalej.

— U nas w Petersburgu jest i Maryjski pałac, i Taurydzki i Marmurowy.

Widziałeś?

Co może odpowiedzieć Taraska. W Petersburgu widział on kuchnię wuja Nicefora, który go przywiózł ze wsi i długi korytarz, wymalowany na martwy, zielony kolor... Taras milczy. A Zorż czując swe zwycięstwo, mówi dalej.

U nas jest i Marmurowy pałac, i Srebrny i Brylantowy... Nie widziałeś żadnego?

Zbity z tropu Taras szepcze:

— Nie, nie widziałem.

— Nie widział, osioł! A na Newskim konje; ach jakie konie!

— A jakie?

— Dureń jesteś! “Jakie“. Żelazne!

Taras jest pobity zupełnie. W Czerwonej Krynicy dużo różnych koni. Są bułane, kare; gniade i małe bardzo i wielkie. Są źrebaki, klacze, ogiery. Różne bywają konie... Ale żeby żelazne?

Nie tego nie bywa, żeby z żelaza...

— Nie bywa! Ach ty durniu! A pójdź na most Aniczkowski: żelazne! Nogi zadzierają i parskają tak, że... “Nie bywa“.

Taras nie odpowiada. Ale po twarzy jego Żorż widzi że nie wierzy.

— A automobil, ośle jeden: — mówi dalej. Na wsi u was pewnie i automobilów nje ma, wszystko konie wiozą. Wloką się, wloką... Żorż kładzie obydwie ręce na plecy, zgina kark, nadyma się, sapie i stęka; jakby niósł na sobje okropny ciężar. Wloką i wloką, głupie. Sił już nje mają, a wloką. Nie wiedza co to automobil. A u nas w Petersburgu wzięli i zrobili sobie automobil...

— Automobil, to przecież maszyna, mówi Taraska, żelazna maszyna.

— Pewnie, że maszyna! A konie żelazne też z maszyną. We środku mają maszynę. Zadzierają nogi i fu fu...

— Biegają?

— Pewnie, że biegają.

— Gdzie?

— Gdzie trzeba... Do Carskiego Sioła, do Oranienbaumu. Do Paryża.

IV.

Chłopcy milkną. Taraskę przygniata wielkość i pomysłowość petersburskich ludzi. A Żorż zmęczył się wysiłkiem, wykonywanym w celu zaćmienia Tarasa.

Milkną obaj. Wargi Żorża są suche, oniemiało całe ciało. Żółtawa mgła przed oczyma staje się gęstsza. Dziwne obrazy, poplątane i przykre, chwieją się w tej mgle. Taraska patrzy w towarzysza-zwycięscę, na sufit; na którym słabo świeci się lampka elektryczna... i niespokojna pełna tęsknoty myśl jego znów błądzić zaczyna po słonecznej przestrzeni, po kochanej, rodzonej krainie. Nic go nie obchodzą żelazne konje. Po co mu one? Tam, w Czerwonej Krynicy są lepsze rzeczy. Tam pójdziesz na pasiekę do wuja Ochryma, poprosisz miodu; on miodu ci da; a kiedy przyjdzie Olesia oddasz jej cały miód... I miód oddasz i dzbanek... Olesia, ona taka: że jej wszystko oddać można... Oddasz i nie żal ci. Oczy Olesia ma niebieskie, a brwi czarne, takie czarne jak woda w stawie w nocy... Olesia najładniejsza ze wszystkich. A jak się śmieje! a jak płakała, gdy Taraska wyjeżdżał do Petersburga...

(C. d. n.)

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.